

**PRENUMERATA WYNOŚI:**  
 w Kaliszu miesięcznie . . . 2 zł. 50 gr.  
 z odnośnikiem do domu . . . 3 zł. —  
 Na prowincji z przesyłką  
 pocztową . . . . . 3 zł. 50 gr.  
 Zagranicą . . . . . 6 zł. —  
 Cena pojedynczego egzemplarza 10 gr.

# GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

**CENA OGŁOSZEŃ:**  
 Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na  
 stronie 1, 2 i 3 gr. 10.  
 Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5  
 ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI  
 Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. Nr 91.  
 Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 75 (8003)

Środa, dnia 1 kwietnia 1925 r.

Rok XXXIII

**WĘGIEL**  
 Górnosławski  
 z kopalni kalcja PSZCZYŃSKIEGO

**Portland-Cement**  
 RUDNIKI

**WAPNO**  
 zjednoczonych zakładów  
 WAPNORUD

**Superfosfat**

**KOKS**  
 Emma i Wolfgang

Na dogodnych warunkach poleca **Kaliska Spółka Opałowa** Kazimierzowska 1, tel. 92

Sala Rzemieślników Chrześcijańskich, ulica Piekarska.

W czwartek, dnia 2 kwietnia 1925 r.

Tylko 1 występ artystów Qui Pro Quo z Warszawy

**MICHAŁ ZNICZ** b. art. Qui Pro Quo, pierwszy komik  
Teatru Miejskiego Łódź

**EUGENJUSZ BODO** Piosenkarz  
ulubieniec Warszawy.

**JANINA ZĘBIANKA** Tancerka.

**JANINA OLENIECKA** Prima - Balerina  
Teatru Wielkiego w Warszawie.

**ZYGMUNT KOSZUTSKI** Baletmistrz.

Conferencier **Michał Znioz.**

Przy fortepianie **Ignacy Sterling.**

Początek o godz. 8½ wiecz.

Bilety do nabycia w cukierni p. MAVERA.

714

**BANK BUDOWLANY Sp. Akc.**

W WARSZAWIE,

**ODDZIAŁ W KALISZU,**

z d. 1 kwietnia r.b. przeniósł swe biuro do domu przy Aleji  
Józefiny Nr. 8, telefon Nr. 241.

722

**Stefan Glinioki.**

## O pracy oświatowo-wychowawczej wśród dorosłych.

Historja sztuki bowiem uczy nas, że wybitnych ludzi, pochodzących ze sfer właśnie robotniczych, w zakresie sztuki, mieliśmy wielu; są oni chlubą i ozdobą narodu, z którego pochodzą, dlatego więc mielibyśmy nie przypuszczać, że i pomiędzy współcześnie żyjącymi takie talenty znajdować się mogą, nie będąc natomiast odszukane i odpowiednio wykorzystane, marnują się ze szkoda dla narodu, a nawet ludzkości. Jeżeli kto posiada talent artystyczny, w warunkach sprzyjających łatwo go rozwinąć może bez naszej zbyteknej pomocy, która właściwie winna być sprywatyzowana do pomocy materialnej, ale tu nie chodzi tylko o tych, którzy są utalentowani, lecz i o tych, u których nie zjawia się jeszcze potrzeba estetyczna, a sama zdolność odczuć estetycznych znajduje się jakgdyby w uspianiu.

Ktoś zapyta może, a pocóż wywoływać potrzeby w kierunku zadowolenia estetycznego tam gdzie ich nie ma? — Wszak człowiek i ten posiada wiele potrzeb, których warunki, w jakich się

znajduje, nie są w stanie zaspokoić. Dlaczego mamy powiększać ich liczbę, czy w tym celu, by uczynić człowieka bardziej nieszczęśliwym?

W pytaniu tem tkwi właśnie błąd, i niezrozumienie sprawy estetycznego wychowania, albowiem chodzi tu o rozbudzenie tych pierwiastków duszy i tych uzdolnień, które do życia będą doświadczały nie gorczy, lecz to życie osładzać i uprzyjemniać będą. Samo odczucie piękna w życiu będzie człowieka czynić lepszym i doskonalszym a dążność do realizacji tegoż piękna sprawić będzie rozkosz, podobnie jak zakochany wyobraża sobie to szczęście, którego pragnie i pożąda.

Podobnie jak śpiew miłosny stanowi jeden z motywów sztuki, tak samo również wszelki nastrój estetyczny ma coś pokrewnego z uczuciem, które powstało pomiędzy osobnikami odmiennej płci. Bodaż, że na całym świecie jak długi i szeroki oprócz dzieci i zakochanych nie znajdziemy ludzi szczęśliwszych od tych, co świat część swego życia poświęcają twórczości estetycznej lub kontemplacji.

Zachodzi teraz pytanie, czy masy ludowe i robotnicze oddawszy się w objęcia przyjemności wynikającej z możliwości przebywania w dziedzinie piękna, nie zapomną o celach realnych?

**POCZTÓWKI**

z widokami

**SPALONEGO KALISZA**

wydane przez Niemców w r. 1915-ym,  
są do nabycia

**w wielkim wyborze**  
**w Kantorze „Gazety Kaliskiej”**

Aleja Józefiny 1, (dom własny).

692

W stosunku do mas robotniczych obawa ta jest płonna, albowiem sama konieczność zapewnić sobie i rodzinie egzystencję będzie stale pobudzać do realnej pracy. Warunki w jakich znajdują się robotnik wprost zmuszają go do podejmowania wysiłków i przedsięwzięć związanych z jego jutrem, umiejętność zaś i zdolność głębszego wejrzenia, i wczucia się w życie pozwoli mu nawet we własnej może żmudnej i uciążliwej pracy, odnaleźć coś estetycznego, coś co może być nawet bodźcem do pracy i jej wydajności.

Wszak pobudkę do czynu dają nam nietylko warunki zewnętrzne, lecz i wewnętrzne, wśród których zdolność estetycznego odczuwania nie pozostanie bez wpływu, a można nawet powiedzieć, że wzgląd powyższy przemawia za potrzebą rozwoju estetycznych zdolności. Świat estetyczny przedstawia się nam jako nierzeczywisty, ale w istocie opiera się na zjawiskach rzeczywistych. Mówię na zjawiskach, nie zaś na materii ponieważ naturalna rzeczywistość pod wpływem przeobrażeń artystycznych traci charakter ściśle materialny.

Pomiędzy nauką a sztuką zachodzi ścisły związek, a bardzo często jedna z tych dziedzin uzupełnia drugą. Wiadomo, że wyobrażenia fantazja w odkryciach i wogule badaniach naukowych ma wielkie znaczenie, a świat fantazji jest pierwszorzędnym czynnikiem w dziedzinie estetycznej. Pamiętać również należy o tem, że najświetniejsze odkrycia naukowe były początkowo dziełem tylko wyobrażeń, poetyckich odczuć i dopiero później dzięki cierpliwości i żmudnej pracy, stały się pewnikami naukowymi. Najpierw więc hipotezy, a później pewniki, fakty naukowo dowiedzione.

Badaniom dokonany w dziedzinie estetyki zawdzięczamy, że zwrócono uwagę na piękno tam gdzie go dawniej nie widziano. Umiejętny wykład geometrii dla estetyki mieć może znaczenie ale dopóki nauka geometrii będzie rozpatrywana z punktu widzenia praw przestrzennych, to w tem jeszcze nie estetycznego w istocie nie znajdziemy. Statyka i dynamika równowaga oraz wzajemne oddziaływanie ruchów a nie istnienie tylko jakichś obrazów, odgrywają wielką rolę w odczuciu estetycznym nawet geometrycznych figur. Masywność jakiegoś ciała, lekkość ruchu, panowanie nad mechaniczną stroną w plastycznym widoku tancerza potwierdzają powyższe twierdzenia. Bezważnienia wszystko to ma wielkie znaczenie w odczuciu estetycznych, które wszelako nie są zawarte w mechanicznej kombinacji figur geometrycznych lecz te ostatnie mogą być tylko

# NESTLE

Mączka mleczna jest najodpowiedniejszym pokarmem dla niemowląt oraz dla osób dorosłych chorych na żołądek i rekonwalescentów.

czemś, co pozwala łatwiej ująć, a nawet odczuć obraz estetyczny. Naturalnym jakby związkiem pomiędzy czynnikami natury geometrycznej, mechanicznej, a tem co jest naprawdę estetyczne, będzie czynnik t. zw. biologiczny. Znaczący nie obiektywne poznanie, praw życia, a bezpośrednio wewnętrzne odczucie tego życia, jakim ono się nam przedstawia w obiekcie przyrody niezależnie zupełnie od tego, czy obiekt ten żyje, czy też życia jest pozbawiony, dokładniej mówiąc, odczucie tego życia, które wyobraźnia nasza w obiekcie widzi. Jeden z estetyków, takiemu, jakbyśmy powiedzieli, procesowi duchowemu nadaje termin „wczuwanie się”. Termin ten należy pojmować w znaczeniu specjalnem. My nie odczuwamy, ale przy pomocy wyobraźni, jakgdyby siebie samych wkładamy w obiekty swoje własne życie, to znaczący życie swej fantazji i swej wolnej twórczości. Odczuwanie zjawia się tu nie jako czynnik główny i najważniejszy, lecz jako dodatkowy. Pierwszym i najważniejszym czynnikiem będzie tu wewnętrzna twórczość, pochodząca wprawdzie z osobistego odczucia życia, ale w którym obraz estetyczny staje się dla nas wyrazicielem tego własnego odczucia życia.

Poulevaż życie nasze jest wielce urozmaicone, przeto niepodobna go wcisnąć ani w njeruchome formy geometryczne, ani też mechaniczne stosunki praw. Przeciwnie życie formuje się niezależnie, swobodnie, tak jak tego wymagają nasze przeżycia, jak tego wymaga sam obraz wewnętrzny świata. Wszystko to oczywiście zastosować można do sztuk pięknych, ale nie trudno się przekonać, że tego rodzaju prawa przynajmniej w ogólności stosują się i do sztuki muzycznej — wokalne, aczkolwiek należy stwierdzić, że ta gałąź sztuki do chwili obecnej nie jest dokładnie zbadana, albowiem tego rodzaju przedsięwzięcia są niezmiernie trudne. Właściwością sztuki jest rytm. Niektórzy mówią nawet o rytmie obrazu. Właściwie jednak rytm nie jest od nas niezależny, my go tylko widzimy, czy to w ruchach, czy w chodzeniu, czy też w tańcu. Kiedy my tańczymy, lub obserwowaliśmy piękny taniec, w istocie tańczy razem z nami cała nasza dusza. Tem można sobie tłumaczyć zjawisko, że poeta w pokoju oświetlonym przy pomocy gwiazd, może widzieć zbiorowy anieć. Tem również tłumaczy się, że Gołfryd Keller wita gwiazdy, które „w milczemiu kołyszą się”. Aczkolwiek sam osobiście nigdy nie widziałem kołyszące się gwiazdy, to jednak wierzę poecie.

Możność potęgowania się siły dźwięku, jak również rytmy sprawiają, że muzyka może wywierać siłne wrażenie i posiadać wielki wpływ nawet na ludzi niemuzycznych. W muzyce należy rozróżniać melodię oraz harmonję, jako zgodność poszczególnych dźwięków.

Wszystko to wpływa na powstawanie wrażeń estetycznych i uważanie być winno w tej dziedzinie za podstawę sztuki.

(d. c. n.).

## „Prima - Aprilis”.

Przy rozlicznych badaniach ludoznawczych, mało dotychczas zwracano uwagi na znaczenie i poznanie bardzo rozpowszechnionego i prawdopodobnie zamierzonych czasów sięgającego zwyczaju zwodzenia w pierwszy dzień kwietnia.

Jest to zwyczaj w Europie środkowej rozpowszechniony, znany nie tylko u nas, w Polsce, ale przedewszystkiem w Niemczech, Francji, Holandji, wreszcie w Anglii i Szkocji. Istnieje także we Włoszech. We wszystkich atoli krajach gdzie ten zwyczaj panuje, zwodzeniem zajmuje się przeważnie młodzież obojga płci, chociaż i starsi nie pogardzają nieraz sposobnością do wyplatania drugiemu dowcipnego figla.

Gdy u nas zwiędzie się kogoś, mówi się:

„Prima Aprilis  
Nie oglądaj się, bo się omylisz”.

albo:

„Prima Aprilis  
Nie bierz, bo się omylisz”.

albo też:

„Prima Aprilis  
Nie choć, bo się omylisz”.

Abdy sobie z kogo zadrwić i zakpić i na dudka wystawić, powiadają w Niemczech: „Einen in den April schicken” i na pierwszego kwietnia śpiewają:

„April, April, April,  
Heut kann man den Narwen schicken,  
Wohin man will”.

lub też:

„Im Monat April, am ersten Tage,  
Den Geck eine Meile weiter jage!”.

W Anglii zaś nuca podobnie:

„On the first day of April,  
Hunt the gawk another mile”.

co znaczy:

„Pierwszy dzień kwietnia  
Goń błazna (kukulkę) z milę daleko”.

W Niemczech, Holandji, Anglii posyłają 1-go kwietnia dzieci i sługi po „komarowe sadło”, gdzieindziej zaś w krajach powyżej wymienionych także po „raczą (rakową) krew” i inne we fantazji tylko istniejące lekarstwa, a dla większej śmieszności przypinają ztylu osobom, na dudka wystrychniętym warkoczki papierowe i t. p. Przedewszystkiem w Anglii kwitną te żarty na większą skalę i tworzą bardzo ulubioną zabawę. Dlatego też dzień ten zowią tam „All fools day”, t. j. „dniem wszystkich błaznów”. CC

W powyżej podanym dwuwierszu angielskim przychodzący wyraz „gawk”, oznacza właściwie kukulkę, która jak wiadomo, zjawia się w pierwszych dniach kwietnia, a na którą wtedy w Anglii i Szkocji zawzięcie posują, ściągają ją z drzewa na drzewo, niekiedy aż z milę daleko. W Szkocji ściąganie kukulki utrzymało się do dnia dzisiejszego, ale częstokroć w braku jej, gdy dla braku sprzyjającej pory jeszcze nie powróciła z ciepłych krajów, zamiast prawdziwej kukulki, wybierają do tej zabawy głuptasa, którego, wysmiewając, przepędzają od chaty do chaty, z jednego końca wsi na drugi.

We Francji również zwodzą na 1-szy kwietnia, mówiąc: „donner un poisson d'avril”, t. j. „dać rybę kwietniową”, czyli po polsku mówiąc „wystrychnąć kogoś na dudka”. Wiadomo bowiem, że ryby były poświęcone bogini miłości Wenerze, ona zaś była zarazem boginią miesiąca kwietnia, w którym wszystko w przyrodzie do nowego budzi się życia.

Jaki jest początek tego zwyczaju, trudno dziś określić.

W każdym razie, starodawni Germanie, jak twierdzi Jakob Grömm, nie znali tego zwyczaju. Przypuszcza tedy ten badacz, że zwyczaj ten przywędrować prawdopodobnie z Francji do Niemiec w nowszych wiekach. Zdaje się, że zwyczaj ten jest początku celtyckiego; może jest przeżytkiem celtyckiej uroczystości wiosnianej, która posiadać miała wszelkie odcienie wesołości.

W Księstwie Krakowskim, zwłaszcza w okolicach Czernichowa, Chrzanowa i Krzeszowic, dzień ten zowie lud „zwoździjazem”, na pamiątkę wrodzenia Pana Jezusa „od Onnasza do Kajfasza”.

W obecnej dobie „Prima Aprilis” ma tę cechę charakterystyczną, że w dniu tym ludzie i to w wszystkich krajach, nauczeni wiekową już tradycją zwodzenia są wyjątkowo mało łatwowierni i nie dają się wziąć na kawał.

Codziennie przez cały rok ufają tyle plotek, byle bajce chętnie dają wiarę, zaś w dniu 1-go kwietnia nawet prawda najalentyczniejsza wydaje im się bajką wierutną.

I tylko dziwić się wypada, że w dniu tym ludzie ufają jeszcze kalendarzowi i wierzą, że dziś właśnie mamy 1-go kwietnia. A kto wie może i kalendarz chce nas dziś oszukać? Jak „Prima Aprilis” — to „Prima Aprilis”.

## Baczewskiego

destylaty

Alasz

Bernardine

Chartreuse

John Bull

Żytia kminkowa

## TELEGRAMY.

### Zastrzelenie Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

WARSZAWA, 31. „Kurjer Poranny donosi: Według wiadomości otrzymanych ze Stołpc, po załatwieniu formalności wywieziono wczoraj zrana z Białegostoku do granicy sowieckiej skazańców Wieczorkiewicza i Bagińskiego. Jak wiadomo Wieczorkiewicz i Bagiński mieli być wymienieni na polskiego urzędnika konsularnego, Łaszkiwicza, skazanego przez sądy sowieckie na śmierć, oraz na ks. Usas, dzielacza, któremu groził proces sądowy. P. Łaszkiwicz oczekiwał na wykonanie wyroku od 17 miesięcy.

Wczoraj około godziny 3-ej po poł. pociąg wiozący Wieczorkiewicza i Bagińskiego minął stację graniczną polską, Stołpcę i zbliżał się do stacji kolejowej sowieckiej Kołosowa. W wagonie gdzie siedzieli Wieczorkiewicz i Bagiński znajdowała się silna eskorta wojskowa i policyjna oraz władze administracyjne i sądowe. W pewnej chwili jeden z eskortujących policjantów nielasko Muraszko dobył rewolweru i zbliżywszy się do więźniów, dał do nich kilka strzałów. Bagiński został zabity na miejscu, Wieczorkiewicz jest podobno śmiertelnie ranny. Muraszko po wystrzałach oddał rewolwer władzy i kazał się aresztować mówiąc:

— Sądze, że spełniłem czyn patriotyczny, zabijając zbrodniarzy.

Pociąg cofnięto do Stołpców i zarządono dochodzenie co do motywów zabójstwa.

W Kołosowie oczekiwał na wymianę p. Łaszkiwicz, zaś ks. Usas był podobno w drodze do granicy.

### Prasa o zabójstwie Bagińskiego.

WARSZAWA, 31. (Pat). Komentując zamach zbrodniarzy, dokonany przez Muraszka, dzisiejszy Kurjer Polski pisze m. in.: Muraszek nie zastanawiał się w swoim fanatyzmie, że zabijając niewątpliwych wyrzutków społeczeństwa, wyrządzić jednak może ciężką krzywdę interesom państwa, do których osadzania nie jest bynajmniej powołany, gubi także interesy jednostek których los tylko przypadkiem z losem tych wyrzutków został spleciony. Ciężką krzywdę dla interesów państwa stanowi także przykład anarchji, zupełnie niedopuszczalny w praworządnej społeczności. Tem gorzej jest, że przykładu takiego dostarczył funkcjonariusz władzy, którego specjalnym zadaniem jest strzeżenie praworządności i porządku publicznego.

„Warszawianka” zaznacza, że w tej chwili stan rzeczy jest taki, że sędzia Łaszkiwicz z Tyflisu i ks. Usas, którzy mieli przejść granicę polską, równocześnie z przeświecieniem Bagińskiego i Wieczorkiewicza na drugą stronę, nie dokonali tego. W każdym razie pisze „Warszawianka”, rząd postanowił zamianę, a rzeczą przewodnika policji państwowej mogło być tylko wykonanie tego polecenia, w każdym zaś razie takie rozprawienie się na własną rękę. Gdyby każdy wykonawca zarządzeń władz w ten sposób jej zamiary powzięte ze świadomością i odpowiedzialnością zmieniał, wedle własnego uznania, wówczas wszelkiemu na drodze zupełnego bezładu i niepewności i dlatego wiadomość ta głęboko poruszy umysły w kraju.

### Urzedowe wyjaśnienie.

WARSZAWA, 31. (Pat). Dnia 29 bm. o godzinie 16-ej w pociągu zdążającym ze stacji Stołpc do Kołosowa zostali ciężko ranni przeznaczeni do wymiany personalnej osadzeni w sprawie usiłowania dokonania zamachu terrorystycznego Wieczorkiewicz i Bagiński. Bagiński o godz. 14-ej zmarł. Zabójstwa dokonali jadący w tym pociągu starszy przodownik policji państwowej Muraszko. Czyny powyższy jest objawem ciężkiego złamania karność służbowej. W związku z tem minist. spraw wewn. zarządził energiczne dochodzenie. Samą sprawą zabójstwa zajęły się niezwłocznie władze sądowe, celem ułatwienia odpowiedzialności sądowej winnego.

### Pierwsza burza wiosenna.

CZESTOCHOWA, 31. Nad miastem naszym rozpetala się pierwsza burza z towarzyszeniem gromów i obdymich płomienistych zygzagów błyskawic.

Od południa niebo miało jakiś przymglony, koforyt o godz. 4 na zachodniej stronie nieba

Jęły się piętrzyć ciemne zwały chmur, nagle się ściemniało i... uderzył pierwszy, grom wiosenny. Łunęły obfite potoki deszczu wiosennego. Co chwila na ciemnym tle nieba ukazywały się ogniste arabeski i huk piorunów wstrząsał szybko i na jedno błyskawiczne mgnienie cmił płomienie lamp elektrycznych.

Przez kwadrans na niebiosach odbywały się akby igraszki rozpetanych tytanów, bijących w olbrzymie kotły.

Burza błyskawicznie przeciągnęła nad miastem, pozostawiając wielkie kałuże.

**Echa wyborów niemieckich.**

**BERLIN, 31. (Pat.).** Pisma wnioskujeją z wczorajszych wyborów, że przy drugich wyborach postawiony będzie jako kandydat lewicy Braun. Der Montag pisze, że podczas drugich wyborów rozstrzygnię się walka wyborcza pomiędzy Jarresem i Braunem.

**WIEN, 31. (Pat.).** Wien. Allg. Ztg. donosi z Berlina, że wśród rozstrzelonych głosów oddanych wczoraj przy wyborach znajduje się kilkadziesiąt, które zostały oddane dla Wilhelma II.

**Wynik wyborów na prezydenta Niemiec**

**BERLIN, 30.3. (PAT).** Według doniesień urzędowych, wynik wyborów na prezydenta przedstawia się następująco: Ogółem oddano głosów 26.812.537, z czego przypada na Braunsa 7.785.678 na Helda 1.227.000, Hellpacha 1.565.136, dr. Jarresa 10.387.525, Ludengorffa 3.284.471, Marxa 3.885.675 Thalmana 1.869.553. Pozaatem było 34.152 głosów rozstrzelonych. Według tego urzędowego obliczenia żaden z kandydatów nie otrzymał pałowy oddanych ważnych głosów, wobec czego zachodzi potrzeba drugiego wyboru.

**O skrzynki pocztowe.**

**AMSTERDAM, 31. (Pat.).** Allgemeen Handelsblad donosi, że międzynarodowy trybunał w Ha-dze zwołany został na 14 kwietnia r.b. na nadzwyczajną sesję celem rozpatrzenia przekazanego mu przez Radę Ligi Narodów zapytania dotyczącego sporu polsko - gdańskiego o skrzynki pocztowe. Rada Ligi Narodów w swoim piśmie uprasza o możliwie pośpieszne traktowanie tej sprawy, tak, aby mogła już na swej czerwcowej sesji zająć się sprawą tego sporu.

**Lord Balfour w Palestynie.**

**LONDYN, 31. (Pat.).** Lord Balfour zwiedza w dalszym ciągu żydowskie kolonie rolnicze w Palestynie, witany wszędzie entuzjastycznie przez kolonistów. W przemówieniach swoich lord Balfour zaznaczył, że z wielkim zadowoleniem stwierdza znaczne postępy, dokonane w kolonizacji kraju. Często-kroć dziękując, skaliste miejscowości przemienione zostały w piękne i żyzne farmy, co jest zdaniem lorda Balfoura, wymownym dowodem, że naród żydowski nawet w niekorzystnych warunkach może zajmować się rolnictwem.

**Uroczystości rzymskie.**

**RZYM, 31. (Pat.).** Na tajnym konsystorzu Papież wygłosił mowę, w której wyraził swoją radość z powodu liczebności pielgrzymek, przybywających do Rymu ze wszystkich części świata. Radośnym jest fakt, że w pielgrzymkach tych biorą udział nie tylko bogaci, lecz i biedni ludzie. Papież stwierdził następnie z zadowoleniem, że liczba zwiedzających wystawę misjonarską stale się zwiększa i wyraził misjonarzom wielkie uznanie dla ich pracy. Następnie przypomniał Papież że w tym roku przypada 1.300 letnia rocznica pierwszego soboru ekumenicznego w Nicei.

**Zuchwały napad w Tarnowie.**

**KRAKOW, 31.** Z Tarnowa donoszą, iż wczoraj dwóch bandytów krakowskich i dwóch warszawskich, napadło na miejscową kasę oszczędności w Tarnowie. Posterunkowy spłoszył bandytów. Jeden z nich, wyskakując przez okno złał nogę, i został zatrzymany. Drugi nie zatrzymawszy się na rozkaz policjantów, został zastrzeony. Dwóch pozostałych bandytów zbiegło w niewiadomym kierunku.

**Giełda Warszawska w Złotyoh.**

New-Jork	5.18½
Londyn	24.77
Paryż	0,26.70
Szwajcarya	0,99.95
8% pożycz. zł.	8.40
5% pożycz. prem. konw.	5.20
Bony zł. S. II A. 5% pożycz. Kon.	
Listy zast. T. K. Ziem.	28.50
Listy zast. K. T. Z. dolarowe	

Wszystkim, którzy okazali nam swe współczucie i wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi

**GUSTAWOWI TSCHINKLOWI**

a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu, Szan. Członkom Zgromadzenia Kupców Chrześcijań. za serdeczną opiekę w czasie choroby i współudział w ostatniej posłudze. Sz. Panom Delegatom Kaliskiej Straży Ogniowej Ochotniczej, Szan. Panu Janowi Kindlerowi za stałe dowody przyjaźni i życzliwości w ciągu długiej choroby, wszystkim krewnym, przyjaciółom i życzliwym sąsiadom drogiego nam zmarłego, z głębi serca składa „Bóg zapłać” pozostała

**RODZINA.**

**Wstyd panie Karśnicki!**

W Nr. 71 „Gońca Kaliskiego” pojawił się artykuł pełny wyzwisk, kalumnji i denuncjacji, z powodu, jakoby bojkotu przez „Gazetę Kaliską” obchodu 900-tniej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego. Styl artykułu, jak większa część wzmianek w „Gońcu” pachnie stajnią i oborą. Do tego stylu Kalisz od czasu dłuższego już się przyzwyczaił i nie robi on wcale wrażenia. Sądziłiśmy, że pańskie wychowanie i stanowisko nie pozwoli sobie na tego rodzaju wyrażenia. Cóż jednak począć? Nie każdemu sążone jest być dżentelmenem. Oskarżenie, jakoby „Gazeta Kaliska” bojkotowała „obchód”, jest fałszem na niczem nie opartym i ma na celu walkę konkurencyjną, z powodu stałego upadku „Gońca” i coraz większej poczytności „Gazety”. Oszczerstwami nie wiele pan zbuduje, lepiej się postarać o artykuły i depesze, niż rzucić kalumnie.

„Gazeta” nie pisała nic o obchodzie, gdyż dowiedziała się o nim dopiero z wielkich afiszów rozklejonych w sobotę popołudniu, t. j. po wyjściu numeru niedzielnego. Jest zwyczaj nawet w najmniej kulturalnych krajach, że przy tego rodzaju obchodach redakcje są zapraszane do udziału w naradach, co dotychczas praktykowane było i w Kaliszu. „Gazeta” żadnego zaproszenia nie dostała. Mało tego, miesiąc temu zjawił się w naszej redakcji podprokurator Kijewski, z propozycją przedrukowania jakiejś wzmianki o Akademji bolesławowskiej (o nabożeństwie nie było mowy) z „Gońca Kaliskiego”. Gdyśmy mu odpowiedzieli, że „Gońca” nie prenumerujemy i nie czytamy, prosimy zatem o wzmiankę, którą chętnie bezpłatnie wydrukujemy, co zawsze spełniamy bez względu na partje, p. Kijewski uderzył się palcem w głowę i powiedział, „dobrze zaraz przyniosę”, wyszedł i więcej się nie pokazał.

Sądziłiśmy zatem, że akademja została odłożoną i więcej tą sprawą nie interesowaliśmy się. Przeciwnie, panie Karśnicki, nie my bojkotowaliśmy obchód, ale komitet anonimowy bo na afiszach nie podpisany zbojkotował tym razem „Gazetę Kaliską” umyślnie, czy nie umyślnie w to nie wchodzimy i wyzwiska użyte przez pana w „Gońcu” winny być zwrócone, przeciwko temu komitetowi.

A teraz sprawa drażliwsza. Nazywasz pan zawsze „Gazetę Kaliską” pismem żydowskim. Na jakiej zasadzie: czy ma pan jakiegokolwiek dowody, że „Gazeta” jest subsydjowana przez żydów, że na wydawnictwo to pożyczamy od żydów i mniejszości narodowych (zapewne niemców), czy jesteśmy komu z żydów choć grosz winni? Prosimy jeszcze raz o dowody, gdyż w przeciwnym razie uważać będziemy pana za zwykłego kalumniatora.

Jedynym, zawsze wytykanym przez pana dowodem naszego żydofilstwa, jest to, że drukujemy żydowskie ogłoszenia. Panie Karśnicki, uderz się pan w pierś, jakże chętnie brałbyś pan pieniążki, za ogłoszenia od żydów, gdyby oni chcieli się u pana ogłaszać.

Najlepszym tego dowodem jest, że jedyne ogłoszenie płatne na 1-ej stronie w numerze, w którym pan się oburza na nas, jest ogłoszenie otrzymane za pośrednictwem żyda. Chodzi więc nie o ideę „rozwojową”, którą tak pan głosi, lecz o „interes”. Zazdrość pana gryzie i dla tego pan traci równowagę.

A przecież i pan panie Karśnicki nie jest bez grzechu względem żydów. Cały Kalisz, jak długi i szeroki wie dobrze, skąd pan czerpie fundusze i jak mili są żydkowie pożyczający pieniądze. Stare polskie przysłowie mówi „niech szewc pilnuje kopyta”, rzuć pan raz ten zawód dziennikarski, do którego niemasz powołania i zajmij się rolą.

„Gazeta Kaliska”.

**Przewrót w Kosmetyce!**

Odmładzający

**krem „Radium” Lenoir 72**

usuwa bezpowrotnie zmarszczki, piegry oraz wszelkie defekty cery w ciągu 14 dni. Sposób użycia: Należy twarz co rano masować kremem

**„Radium” Lenoir 72,**

w 1/2 godz. zaś po użyciu umyć się w ciepłej wodzie z boraksem, poczem pokryć twarz ponownie lekką warstwą kremu i upudrować się pudrem „RADIUM”.

Jako uzupełnienie kuracji cery polecamy **MYDŁO I OTRĄBKI „RADIUM”**. Sprzedają składy apteczne: Mossakowskiego, Głabskiego, Mrowińskiego, Kiernickiej, Pawłowskiego, Majerana i perfumerja Blaucwirna. 720

**KRONIKA.**

— **Z Tow. Muzycznego.** W niedzielę 5 kwietnia w sali Towarzystwa Muzycznego odbędzie się III-ci Koncert po południowy. Wykonawcami programu, poświęconego utworom Mozarta, będą: Marja, Michał, Kazimierz i Alfred Wilkomirscy, oraz p. Nina Mamrothówna. W programie: trio Es-dur na skrzypce, altówkę i wiolonczelę, arja Zuzanny z op. „Wesele Figara”, utwory skrzypcowe i inne. Słowo wstępne o twórczości Mozarta wypowie p. Kazimierz Wilkomirski.

Początek punktualnie o godzinie 5-ej po poł. Bilety w cenie od 1—2 zł. do nabycia w cukierni p. Mayera, od 50 do 80 gr w sekretarjacie, Parkowa 3, codziennie od godziny 6 do 7 wiecz.

— **„Qui Pro Quo” w Kaliszu.** W czwartek, dnia 2 b.m. zjeżdża do naszego miasta zespół znakomitego teatru „Qui pro quo” w Warszawie. Teatr ten, jak wiadomo, cieszy się nadzwyczajnym powodzeniem i niewątpliwie występy kaliskie wzbudzą wielkie zainteresowanie. Przyjeżdżają bowiem tak znakomite siły jak Michał Znicz, Eugenjusz Bodo, (pocichutku powiem paniom, że śliczny chłopczyk), Janina Zębianska, Janina Oleniecka i Zygmunt Koszutski. W programie ostatnie szlagiery warszawskie. Bilety są do nabycia w cukierni p. Mayera.

— **Z Uniwersytetu.** W dniu 19 ub. m. otrzymał w uniwersytecie warszawskim dyplom nauk prawnych z tytułem magistra praw p. Jan Preger, kaliszaniec.

— **Kina na A. K. K.** Akademickie Koło Kaliszian w celu powiększenia swych szczupłych funduszy, wydzierżawiło na środę 1.IV. w kinie Miraż obraz p. t. „Księżniczka Suwarina”.

Nie wątpimy, że Kaliszanie poprą imprezę Akademików, mając na uwadze pomoc, jaką z funduszy A.K.K. otrzymują niezamożni akademicy.

— **Wystawa w Liskowie.** W ubiegły poniedziałek w Starostwie pod przewodnictwem p. Starosty Stefańskiego odbyło się drugie posiedzenie komitetu wystawy „Wieś polska w Liskowie”. Oprócz członków miejscowych komitetu w naradach przyjęli udział: p. Starosta Kaczyński z Wielunia, panie Rymarkiewiczowa i Kurnatowska z p. Wieluńskiego, p. architekt Wolski i pani doktorowa Chmiejska z Warszawy, p. Wojciechowski przedst. Województwa z Łodzi, p. Potworowski i inni. Szczegółowe sprawozdanie podamy w najbliższym czasie. Następne posiedzenie komitetu odbędzie się w pierwszej połowie maja. Termin wystawy został ostatecznie ustalony na czas od 18 czerwca do 5 lipca włącznie.

# Z wielkiej wojny.

15

(Przekład z francuskiego).

Rouletabille rozpoznał rusztowanie straszliwej maszyny wojennej, o której Nourry wspominał przed śmiercią. Rozpoznał jeszcze więcej... Skonstatował, że potwór skierowany jest na północno-zachodnio-południowy wschód, że skierowany jest prosto na Paryż.

— Aha! patrzysz na hangar nowego Zeppelina! — szepnął La Candeur. — Zdaje się, że to jest nowy model, potężniejszy od wszystkiego, co dotychczas było. Tak, to jakiś nowy wynalazek zagranicznego inżyniera, który wynalazł sposób przetransportowania tej forticy drogą powietrzną. Może ty sobie wyobrażasz, że ich zapasy Zeppelinów są już wyczerpane? Bynajmniej... Wprawdzie tracą je ciągle, ale budują też ustawicznie nowe i to nawet coraz większe!!! Ten podobno będzie miał 300 m...

Nowe straszliwe kopnięcie w nogę wyrwało głuchy krzyk bólu z piersi La Candoura.

Rouletabille piorunował go spojrzeniem.

— Zabraniam ci, rozumiesz, zabraniam!

— Syczał groźnie — nawet wymawiać tę cyfrę

— Dobrze!.. dobrze!.. — westchnął tamten

— już nie bąknę ani słoweczka!.. Nie mam

przecież ochoty dostać rogów na nogach.

Gale rusztowanie gigantycznej maszyny otoczone było wysokim płotem z desek, tak, że widać

było tylko górna część.

Koło płotu pełnił straż kordon żołnierski.

— Tam — szepnął La Candeur — pracują

specjalni robotnicy — pod szczególnym dozorem

Mówią tutaj, że ich nowy Zeppelin będzie

nie długo zupełnie gotowy!.. Ale ja w to nie wierzę!

Do z pewnością jeden z nich „tricków”, przy pomocy

których usiłują ludziom zamydląć oczy!..

Ale co tobie jest mój stary?.. Wyglądasz jak

byś miał zemleć!..

Serce Rouletabilla zaabiło jak na alarm!..

W ustach zadzwoniły mu słowa La Candoura: „mówią tutaj że ich nowy Zeppelin będzie nie długo gotowy”.

Zmieszany loskot motorów i stuk młotów, sprawił wrażenie pośpiechu, cechującego pracę robotników w chwili, gdy zbliża się koniec jakiejś wielkiej pracy..

Każde uderzenie młota przesywało naws kroś serce reportera.

— Czy starczy mi jeszcze czasu? — pytał sam siebie, do głębi wzruszony.

Rouletabille zapanował jednak nad sobą i postanowił sobie nie okazywać więcej wzruszenia ani też nie dziwić się niczemu przed ostatecznym załatwieniem sprawy.

Tymczasem zdecydował się słuchać dalej uważnie wyjaśnień La Candoura, który w minutę potem wskazywał nowe budynki.

— Oto nasza fabryka!.. Wszystko co tutaj widzisz, pozostaje pod komendą Richtera.

I nagle La Candeur zawołał:

— Ależ to ranny dzisiaj z niej ptaszek!..

— O kim mówisz?..

— Nie widzisz? Tam małe auto zatrzymało

się przed drzwiami Richtera!.. Ta dama, która

prowadzi wóz — to narzeczona inżyniera!..

— Aha!.. panna Helena!.. ona rzeczywiście

jest ładna!..

— No myślę!.. ale mnie się jeszcze więcej

podoba jej przyjaciółka, która jej towarzyszy!..

Ma więcej wdzięku i takie kasztanowe włosy,

jakie ja lubię!.. I ma w sobie syk paryski!..

Rouletabille, chociaż zaprzysiął sobie, że

go już nie wzruszy, ani zadziwi — jednak

zapytał mocno zmienionym głosem:

— Słuchaj, nie wiesz ty, kto to jest ta jej

przyjaciółka?

— Nie wiem, chociaż nie po raz pierwszy

widzę ją z Heleną Hans!.. Przypuszczam, że ta

przyjaciółka mieszka również w budynkach fa-

brycznych — w przeciwnym razie nie widywałoby

się ich tak często razem!..

— A czy zawsze towarzyszy im ten ordy-

nans, który siedzi w tyle auta ze skrzyżowanymi na piersi rękami?..

— Tak!.. zawsze!.. To pewnie szofer!.. Ale

Helena prowadzi zawsze sama auto!.. O! wad-

zisz!.. i wysiadają obie!..

— Ordynans idzie za nimi!.. To nie szofer!..

— Możliwe!.. Ciebie to tak bardzo interesuje

— Mnie? Wcale mnie to nie obchodzi!

Rouletabille mówił, że go to nic nie obchodzi

pożerał jednocześnie wzrokiem postać kobiecą,

która zniknęła w westybule mieszkania Richtera

razem z Heleną i ordynansem.

Rozpoznał Michalinę.

Tak, to była napewno ona Michalina Foul-

ber, taką, jaką widział na fotografiach i jaką

mu opisała matka. To była ta sama, wysoka,

kształna figura, te włosy gęste, kasztanowate,

o miedzianym połysku, ta piękna głowa, zawsze

trochę pochylona, ten profil delikatny, te wiel-

kie ciemno-błękitne oczy.

— Jesteśmy na miejscu, rzekł La Candeur.

Istotnie wkraczali na wielki podwórzec w o-

brębie, którego znajdowały się wszystkie war-

ształy. Do oddziału maszyn do szycia prowadziły

wielkie, podwójne drzwi, Rouletabille i jego to-

warzysze świeżo przybyli, zostali najprzód pod-

dani badaniu, którem kierował podoficer, poczem

reportera i dwóch jeńców odprowadzono do biu-

ra samego inżyniera.

W biurze tym czekali kilkanaście minut, któ-

rych reporter nie zmarnował, ponieważ obser-

wował przez ten czas w pokoju, w którym się

znajdował poprzez szyby, osoby przechadzają-

ce się po werandzie. Zobaczył Helenę potem jej

towarzyszkę, wreszcie mężczyznę lat około

40-tu, okazałej tuszy, z długą, blond, starannie

utrzymaną brodą. Twarz wyrazista, bardzo in-

teligentną oświetlało dwoje niewielkich szarych

oczy o przenikliwym spojrzeniu. Rouletabille do-

myślił się, że mężczyzna ten, to inżynier Richter.

Nie przyglądał mu się jednak bacznie, ponie-

waż cała jego uwaga skierowana była na Micha-

linę.

(D. C. N.)

Koncesjonowane Biuro Instalacyjne Elektryczne

**H. Kunig inż. i O. Szmidt**

KALISZ, ul. Wrocławska № 13, telefon 299, Adres telegraf. „KUNSZMYT KALISZ”.

przyjmuje wszelkie zlecenia dla

**„Powszechnego T-wa Elektrycznego-A.G.E.,**

Spółka z ogr. odpow.”

Biuro wykonuje Instalacje elektryczne na siłę i światło, naprawa i montaż akumulatorów, silników wysokiego napięcia, dynamo maszyn, silników prądu zmiennego i stałego, prostownic prądu (rtęciowych), instrumentów i aparatów elektromedycznych, oświetlenie i siła dworów, fabryk, domów mieszkalnych etc. Wykonanie wszelkich prac w dziedzinie elektromechaniki.

PORADY FACHOWE BEZPŁATNIE. WYKONANIE TERMINOWE.

712

Każdy może się stać wykształconym człowiekiem

**Nowa metoda nauki przez korespondencję w domu — szybko — tanio.**

Szkola powszechna, średnia, kursy fachowe. Polecone dla kandydatów do egzaminów państwowych. Prospekty darmo!

**Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny.**

WARSZAWA, — CHMIELNA 33 — 5. 708

**Kąpiele miejskie**

czynne będą od godziny 10 rano do 10 wieczór, od 6 do soboty 11 kwietnia r.b. 723

**Buchalterji**

(księgowości) wyuczają praktycznie, przez korespondencję, Kursa Handlowe Sekulowicza Warszawa, Żorawia 42. Po ukończeniu — egzamin, świadectwo. 616 Żądajcie prospektów.

**FABRYKA**

ogrodzeń drucianych

**J. SZCZEPIKA**

w KALISZU,

ul. Młynarska № 9 (obok cmentarza) dom własny

wykonywa:

Wszelkie ogrodzenia z najlepszego drutu ocynkowanego, jako to: ogrodów, parków, łąk, podwórz, skwerów, szkółek ogrodniczych, cmentarzy grzebalnych, jak również posiada stale drut kolczasty, skobelki, arfy do węgla i żwiru, materace do łóżek, wycieraczki do nóg, kraty do okien i t. p.

Ceny przystępne. 49 Ceny przystępne.

**KUPUJ KAWĘ** tylko w

**Elektrycznej Palarni Kawy**

**Józefa Szatkowskiego**

Kalisz, ul. Wrocławska 34, jest zawsze świeża na składzie.

Poleca kawę paloną w wyborowych gatunkach, jak również herbatę w oryginalnych opakowaniach i lurem. 721

**Do sprzedania:**

pałto mekkie nowe „reglon”, różne meble, obrazy, talerze, szkło i różne drobiazgi.

Obejrzeć można od godziny 4 do 7 wiecz. przy ulicy Browarnej № 6, m. 5, II piętro. 717

**Zginęła książeczka wojskowa**

wydana przez Urząd gm. Tyniec na 705 imię Jana Kęszki rocz.1898. 724

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski, zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Wrocławskiej № 35, ogłasza, że w dniu 9 kwietnia 1925 roku, od godziny 10-ej z rana w Opatówku, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: samochód ciężarowy „P. D. 374” i 200 metrów materiału ubraniowego szewiot, należących do Fabryki Sukna w Opatówku, ocenionych na 2500 zł, na zaspokojenie pretensji firmy „Węgloblok”.

Kalisz, dnia 30/III 1925 r.

Komornik Sądowy (—) J. MOTYLEWSKI.